



W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Pogrzeb Jana Mikulicza ...	3
Gdzie są klejnoty księżnej Daisy?	4
Tajemnice i znaczenie rzeźb z	
Zamku Książ	5
Zagadkowy przedmiot	8

Numer 6 (247) czerwiec 2018

## Chronologia dziejów

Kronikarski zapis zdarzeń miejskich oparty jest, w ogromnej większości, o wiadomości podawane przez Panią Redaktor **Agnieszka Bielawską-Pękale**.

Sobota i niedziela, 16 i 17 czerwca, były kolejnym, dorocznym świętem - „Dni Świebodzic”.

Na terenie kompleksu sportowego przy ul. Rekreacyjnej na świebodziczach czekały stoiska gastronomiczne, wesołe miasteczko i przede wszystkim – ciekawe wydarzenia muzyczne. Gwiazdami pierwszego dnia imprezy byli: Mezo oraz zespół After Party.

W sobotę burmistrz Bogdan Kożuchowicz przywitał komandosów z Pułku Lotnictwa Myśliwskiego w Łęczycy, którzy przylecieli do Świebodzic na zaproszenie burmistrza, by wziąć udział w odbywającym się na lotnisku pikniku służb mundurowych, a ich widowiskowy pokaz desantu na linie ze śmigłowca był jedną z atrakcji Dni Świebodzic. Pokaz można było oglądać w sobotę i niedzielę.

Niedziela była tradycyjnym dniem rodzinnym i mieszkańcy, już od wczesnych godzin popołudniowych, całymi rodzinami, tłumnie odwiedzali stadion. Dzieci miały tu liczne kąciki zabaw, a starsi mogli m. in. dopingować podczas dorocznego meczu samorządowcy vs krwiodawcy vs rodzice z Przedszkola Nr 2.

Na terenie basenu odkrytego odbyły się „Otwarte Mistrzostwa Świebodzic w Wyciskaniu Sztangi Leżąc pod Honorowym Patronatem Burmistrza Miasta Bogdana Kożuchowicza”, a tuż obok, w zaparkowanym ambulansie, można było oddać krew. Zebrano prawie 7 litrów, krew oddało 15 osób.

Występ niedzielnych gwiazd rozpoczęła Formacja Chatelet. Komicy rozbawili publiczność swoimi skeczami, a dobry nastrój podtrzymał niezwykle widowiskowy występ Agnes Violin. Filigranowa, urodziwa skrzypaczka zachwyciła publiczność. Niesamowite wykonania zarówno klasyki, jak i współcze-

nych przebojów muzyki pop, nagradzane były gromkimi brawami.

Przed godziną 20:00 płyta stadionu zapełniła się szczerze widownią, która przyszła zobaczyć koncert największej gwiazdy tegorocznych Dni – Golec uOrkiestry. Sympatyczni górale z Milówki podbili Świebodzice po raz drugi. Profesjonalizm w każdym calu, mnogość instrumentów, muzyka na żywo, wspaniałe wokale i bardzo ciepły kontakt z publicznością sprawiły, że występ artystów na długo będzie zapamiętany w naszym mieście.

Rada Miejska przyjęła nowe wynagrodzenie dla Burmistrza Miasta Bogdana Kożuchowicza. Zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów, z dnia 15 maja 2018 roku w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych pensja burmistrza wynosi obecnie 10 620, 00 zł. Składają się na nią wynagrodzenie zasadnicze oraz przysługujące dodatki.

Uchwała wzbudziła wiele kontrowersji, przed głosowaniem o głos poprosiła Zofia Marek, Przewodnicząca Klubu Radnych Bogdana Kożuchowicza:

- To przykre, takie zapisy są zamachem na samorządność i budzą nasz głęboki niepokój – mówiła radna. – Jednak odpowiedzialność rządzących polega na tym, że należy przestrzegać prawa nawet wtedy, jeśli się z nim nie zgadzamy.

12 radnych było za przyjęciem uchwały, 2 wstrzymało się od głosu, cztery osoby nie wzięły udziału w głosowaniu.

Na sesji Rady Miejskiej w dniu 26 czerwca jedna z podjętych uchwał dotyczyła nadania imienia skwerowi przy ul. Krasickiego. Będzie on nosił imię magistra inżyniera Stanisława Tynowskiego, pierwszego dyrektora fabryki Mera-Refa.

Z inicjatywą zwrócili się do władz lokalnych Zarząd i pracownicy spółki. Wystąpili o wskazanie miejsca, godnego uhonorowania pierwszego, zasłużonego, dyrektora zakładu, mgr inż. Stanisława Tynowskiego, jednocześnie deklarując ufundowanie tablicy pamiątkowej. Pomysł uhonorowania osób

budujących podwaliny polskiego przemysłu po wojnie, na terenach odzyskanych przez Polskę oraz osoby zasłużonej dla rozwoju polskiej myśli technicznej i lokalnej społeczności, spotkał się z pełną aprobatą zarówno burmistrza Bogdana Kożuchowicza jak i radnych, którzy jednogłośnie podjęli uchwałę.

\* \* \*

Inż. Stanisław Tynowski to osoba o bardzo bogatym życiorysie, brał czynny udział w walkach zbrojnych na froncie II wojny światowej, a po wojnie był jednym z nielicznych, bardzo cenionych, fachowców na Ziemiach Zachodnich. Po powrocie do kraju włączył się z pełnym zaangażowaniem w dzieło budowy przemysłu elektrotechnicznego, poświęcając swoją wiedzę i doświadczenie zagadnieniom konstrukcji i produkcji aparatury do zabezpieczeń elektroenergetycznych i automatyki. Pracę w Świebodzicach, rozpoczął 22.05.1947r. w fabryce RIBAU – późniejsze SAE i Zakłady Aparatury Elektrycznej Mera-Refa – gdzie pracował do 1965 roku, początkowo jako kierownik działu studiów i kierownik produkcji (1947-1948), następnie jako dyrektor zakładu (1949-1950), główny konstruktor (1950-1964) i doradca techniczny (1964-1965). Stał się jednym z głównych organizatorów Zakładów Przekazników, ich budowniczym oraz projektantem planowej rozbudowy. Jako główny konstruktor, Stanisław Tynowski opracował, skonstruował oraz wdrożył do produkcji bogaty asortyment przekazników różnego typu i konstrukcji dla automatyki elektroenergetycznej i przemysłowej.

W fabryce w Świebodzicach, od początku, brał czynny udział w przygotowaniu pierwszych fachowców oraz w organizowaniu kursów i Zawodowej Szkoły Przemysłowej, działając równocześnie jako nauczyciel – wykładowca. Od roku akademickiego 1949/1950 Stanisław Tynowski prowadził działalność naukową i dydaktyczną na Politechnice Wrocławskiej. Współdziałał w organizowaniu laboratorium przekaznikowego Politechniki Wrocławskiej. Prowadził także wykłady na temat konstrukcji przekazników i urządzeń automatyki oraz kierował pracami dyplomowymi w tej dziedzinie.

Za wieloletnią ofiarną i wydajną pracę zawodową i społeczną został odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, a także Srebrną i Złotą Odznaką Honorową Naczelnej Organizacji Technicznej oraz Złotą Honorową Odznaką Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Stanisław Tynowski angażował się również w życie społeczne miasta. To jego pomysłem klub piłkarski Victoria zawdzięcza swoją nazwę, bowiem 10 maja 1947 roku na pokładzie statku Medina Victory Stanisław wracał z Anglii do kraju. Zmarł w pełni sił twórczych 12 maja 1965 roku, w trakcie rozpoczętej procedury nadania mu tytułu profesorskiego, spoczął na miejskim cmentarzu przy ul. Wałbrzyskiej.

W piątek, 29 czerwca, rozpoczął się montaż trzech urządzeń do ćwiczeń na świeżym powietrzu. Na niewielkim placu staną: orbitrek, wioślarz i biegacz. Siłownia została sfinansowana ze środków na profilaktykę w ramach budżetu Ośrodka Pomocy Społecznej. Koszt zadania to 10.000 zł.

Resort finansów przygotował raport dotyczący poziomu zadłużenia samorządów. Wyniki opublikowano w serwisie samorządowym Polskiej Agencji Prasowej. Świebodzice mają bardzo dobry wynik – zadłużenie na jednego mieszkańca to zaledwie 771 zł, podczas gdy w gminach najbardziej zadłużonych kwota ta przekracza 18 tys. zł.

## Koncert muzyki w Zamku Książ

*Koncertu wysłuchali Maria i Jan Palichlebowie*

10 czerwca (niedziela) o godzinie 18.00 w Zamku Książ, w Sali Maksymiliana, odbył się koncert muzyki Hansa Heinricha XIV, w miejscu, w którym hrabia przyszedł na świat (23.I.1843), jako najmłodsze dziecko księcia Hansa Heinricha X von Pless i Idy Filipiny Otylii von Stechow.

10. CZERWCA 2018, 18:00  
SALA MAKSYMILIANA  
ZAMEK KSIĄŻ, WAŁBRZYCH

EUROPEAN CULTURAL  
HERITAGE YEAR 2018  
SHARING  
HERITAGE

**BOLKO VON  
HOCHBERG**

**HOMMAGE**

**KONCERT**

BEATA PAZIO-GRYGIEL, LUCJA KRUPA - SOPRAN  
MAGDALENA WACHOWSKA - ALT  
RAFAL MAJZNER - TENOR  
JERZY BUTRYN - BASS

KAMIL PIOTR GRABOWSKI - FORTEPIAN

-Wstęp wolny-

Studiował prawo na uniwersytecie w Bonn i Berlinie. W stolicy podjął studia muzyczne w dziedzinie kompozycji, u profesora Wyższej Szkoły Muzycznej – Friedricha Kiela. Po ukończeniu studiów prawniczych pełnił przez dwa lata funkcję attache

ambasady Prus w Petersburgu i Florencji. Po powrocie do Roztoki, komponował pod pseudonimem Johann Heinrich Franz. Pisał pieśni chóralne i solowe, symfonie, tercety, kwartety, koncerty fortepianowe. Jego dziełem jest opera Folkenstein. Z jego inicjatywy odbywały się Śląskie Festiwale Muzyczne w Görlitz.

W uznaniu dla jego zasług, cesarz Wilhelm I mianował go dyrektorem Królewskiego Instytutu Teatrów w Berlinie. Zmarł w wieku 83 lat, 1. XII. 1926 roku w Szczawnie Zdroju. Został pochowany w Roztoce. Twórczość hrabiego von Hochberga uległa zapomnieniu, ale dzięki staraniom prawnika hrabiego Petera Konrada Friedricha von Hochberga (2. IV. 1956) i jego Żony Anny Marii Rütter – została na nowo odkryta.

Koncert został zorganizowany przez Zamek Książ i Fundację Księżnej Daisy von Pless, przy współpracy ze Stowarzyszeniem Ars Augusta z Görlitz, prowadzonym przez znaną sopranistkę Greczynkę Eleni Triadę – Ioannidou.

W repertuarze usłyszeliśmy pieśni skomponowane do utworów min. J. W. Goethego, H. Heinego, E. Geibela, J. Von Eichendorffa. Jako soliści wystąpili: Beata Pazio – Grygiel – sopran koloraturowy, Magdalena Wachowska – mezzosopran, Łucja Krupa – sopran, laureatka ubiegłorocznego przeglądu sopranów” *„Zaspiewaj jak księżna Daisy”*, Jerzy Butryn bas – baryton, Rafał Majzner – tenor i pianista - Kamil Piotr Grabowski. Koncert prowadziła Eleni Ioannidou.

Dzięki organizatorom i wspinałym wykonawcom, melomani mogli poznać piękno muzyki hrabiego Hansa Heinricha XIV von Hochberga.

---

Maria Palichleb

## **Pogrzeb Jana Mikulicza na cmentarzu w Świebodzicach**

Postać profesora doktora Jana Mikulicza wielokrotnie pojawiała się na łamach naszego miesięcznika. Były to wspomnienia najbliższych, prezentacja jego dorobku naukowego, a przede wszystkim próba przedstawienia wybitnego lekarza i wykładowcy jako człowieka.

Jan Mikulicz zmarł 14 czerwca 1905 roku „przed południem o godzinie 10.45”.

Relacja, jaką zamieścił Waldenburger Wochenblatt w 50 numerze z dnia 21 czerwca, pozwala ujrzeć to wydarzenie w nieco innym świetle, z lokalnej perspektywy. Początek jej ma miejsce na świebodzickim dworcu kolejowym.

Prawdopodobnie, J. Mikulicz nigdy nie mówił, gdzie chciałby być pochowany (Dz.M.2006/3,s.3).

Być może, rodzina, znając jego upodobania do przebywania w domu, który kupił w 1895 roku w Pełcznicy – podjęła taką decyzję? Było mu dane cie-

żyć się pobyt w naszych okolicach przez kolejnych 10 lat, w czasie letnich miesięcy.

Podobno Śląsk stał się dla niego drugą ojczyzną (Dz.M.2005/12,s.4).

Anonimowy autor tak zaczyna swoje sprawozdanie:

W sobotę [17 czerwca] na tutejszym cmentarzu spoczął w pokoju wiecznym sławny lekarz medycyny, profesor doktor von Mikulicz Radecki. Jego życzeniem było znaleźć wieczny spoczynek w pobliżu letniej willi w Pełcznicy.

W sobotę wieczorem, o godzinie 6.30 jego ciało zostało przewiezione specjalnym pociągiem na tutejszy dworzec [w ówczesnym Freiburgu]. Po otwarciu wagonu okazało się, że wypełniają go niezliczone, kosztowne wieńce i kwiaty. Autor jest skrupulatny w swoim opisie, nie pomija żadnego szczegółu.

Trumna została przeniesiona na karawan, który stał przed dworcem. Tu zaczął formować się żałobny orszak, w którym znaleźli się śpiewacy i męski chór kościoła katolickiego, który otwierało katolickie duchowieństwo: ówczesny proboszcz Hoffmann z kościoła św. Mikołaja i kapłan Jammer z Dolnego Mokrzyszowa. Mimo deszczu, na trasie konduktu, stali w skupieniu, licznie zgromadzeni, mieszkańcy miasta. Milczeli na znak szacunku.

Dla nas jest cenna informacja o aurze, nie sprzyjającej tego dnia spacerom ani staniu na chodniku. Możemy wyobrazić sobie scenierię letniego, szarego i deszczowego popołudnia, a właściwie nadchodzącego wieczoru. Ludzie ci, wobec majestatu śmierci, złożyli w ten sposób hołd wybitnemu człowiekowi.

Można podjąć próbę ustalenia trasy żałobnego pochodu. Nie było wtedy żadnych zasad ruchu, więc orszak z ulicy Kolejowej mógł skrócić w prawo, w dawną Friedrichstrasse (ob. Aleje Lipowe) lub w następną przecznicę - w Wilhelmstrasse (ob. Wolności) albo dojść do ulicy Świdnickiej.

Uwzględniając pierwszy i drugi wariant – wyszedłby na Strzegomską, by udać się w górę, ulicą Wałbrzyską. W trzecim – wyszedłby od razu na Wałbrzyską.

Szły w nim władze miasta Świebodzic i gminy Pełcznicy, a także miejscowi lekarze.

Sprawozdawca podaje, że około godziny 7.45 (wieczorem) znalazł się na cmentarzu. Tu minął mauzoleum Kramstów i pojawił się w dawnej III części, naprzeciw szpitala.

Chór zaintonował nastrojową pieśń „Bądź cierpliwy w cierpieniu, a będziesz uzdrowiony”.

Proboszcz Hoffmann wygłosił mowę dla uczczenia pamięci zmarłego, pełnego miłości dla żony, czulego ojca, przyjaciela i uczonego. Mówił o jego zasługach, niesieniu pomocy cierpiącym.

Dzień 17 czerwca był dniem wolnym od pracy, więc „cała Prowincja Śląska, Wrocław i Uniwersytet

żegnały Jana Mikulicza. Na pogrzeb przybyło wielu przyjaciół, znajomych, uczonych”

Najprawdopodobniej przyjechali do naszego miasta specjalnym pociągiem, by pożegnać zmarłego.

We wspomnieniach o nim (Dz.M.2006/3s.3) przeczytamy: „Felix Dahn ze zduszonym bólem głosem wygłosił przyjacielowi piękne, poetyckie ostatnie pożegnanie. Prodziekan, tajny radca Ponfick, żegnał Mikulicza w imieniu wiedeńskiego uniwersytetu. Wiedeński lekarz i uczeń Billrotha prof. Titze pożegnał Mikulicza w imieniu słuchaczy kliniki.

Autor relacji o tym nie wspomina, ale zapewne mowę wygłosił także ówczesny burmistrz Honsberg oraz przedstawiciel gminy Pełcznica, w której znajdował się dom zmarłego.

Podobno, „przy złożeniu do grobu byli obecni tylko krewni i najbliżsi przyjaciele”. (Dz.M.2006/3.s.3). Autor kończy swą relację taką konkluzją: „Jego imię wywołuje łzy w wielu oczach, gdy trumna została złożona (przy towarzyszącej tej części ceremonii modlitwie) w zimnym grobie”.

Chór odśpiewał pieśń motetu „Najwyższy, bądź nam pozdrowiony” - i to był ostatni akcent żałobnej uroczystości.

Z archiwalnych rejestrów cmentarnych i starych fotografii wynika, że Jan Mikulicz został pochowany w narożniku muru od strony ulicy Browarowej i tego, który oddziela dawną część III od II. Teraz nagrobek został znacznie przesunięty w prawo od faktycznego miejsca spoczynku sławnego lekarza. W wyniku tych działań – znalazł się w bardziej ekspozowanym miejscu.

Kto podjął taką decyzję? Jakie były jego intencje? Prawdopodobnie było to związane z obchodami 150 rocznicy urodzin wielkiego chirurga w 2000 roku. Ówczesne władze były widocznie przekonane o słuszności takiego postępowania... Było to jednak fałszowanie historii i zaprzeczanie faktom sprzed ponad stu lat. A może warto byłoby zweryfikować błędne decyzje i postawić nagrobek we właściwym miejscu?

Mateusz Mykytyszyn

## „Gdzie są klejnoty księżnej Daisy?”

Marta Dąbrowska w ramach cyklu  
„O historii na żywo”

Dokładnie w 75 rocznicę śmierci księżnej Daisy von Pless, 29 czerwca 2018 roku została nam przybliżona historia jej ziemskiego dziedzictwa. Historyk sztuki i badaczka strojów i biżuterii księżnej, Marta Dąbrowska wygłosiła wykład pt. „Gdzie są klejnoty księżnej Daisy?”. Spotkanie odbyło się w ramach cyklu „O historii na żywo” organizowanego przez Fundację Księżnej Daisy von Pless i Zamek Książ w

Wałbrzychu. Rozpoczęło się o godzinie 17:30 w Sali Krzywej na II piętrze Zamku Książ.

Dzięki pamiętnikom księżnej Daisy oraz analizie bogatego zbioru zachowanych jej fotografii i portretów, a także dokumentom archiwalnym w postaci rachunków i korespondencji czy też ówczesnych spisów majątkowych, Marta Dąbrowska odtworzyła świat przepychu i bogactwa rodziny Hochbergów.

Tematyka została już poruszona w krótkiej prelekcji traktującej o strojach i biżuterii księżnej, podczas gali inauguracyjnej działalności Fundacji Księżnej Daisy 30 marca 2012 r.

W wykładzie autorka szczegółowo omówiła okazałą kolekcję biżuterii Daisy, na którą składały się oprócz klejnotów rodowych i orderów: diademy, broszki, bransoletki, naszyjniki i wisiory, pierścionki, kolczyki oraz zegarki, spinki i grzebienie oraz legendarny i wciąż poszukiwany ponad 6-metrowy sznur pereł. Zaprezentowane zostały także ogromne kwoty, jakie przeznaczano na zakup i konserwację biżuterii, a także nazwiska jubilerów uważanych w tym czasie za jednych z najlepszych w branży, którzy mieli zaszczyt przyjmować zamówienia od księżnej.

Autorka postarała się odpowiedzieć na nurtujące wszystkich pytanie: co stało się z tymi wszystkimi materialnymi symbolami bogactwa np. z przepiękną koroną hrabiny Świętego Cesarstwa Rzymskiego czy też ze sznurem pereł? Opowiedziała również o niedawno odnalezionym skarbie – ametystowym garniturze z Muzeum Narodowego w Warszawie.

Prezydent Wałbrzyska dr Roman Szelemej, Zamek Książ w Wałbrzychu  
oraz Fundacja Księżnej Daisy von Pless  
zapraszają na

**145 rocznica urodzin  
Księżnej Daisy von Pless  
„Weekend z Księżną Daisy”  
28-30.06.2018  
Zamek Książ w Wałbrzychu**

Maestra Atsuko Seta  
„Daisy In Memoriam”  
28.06.2018 – 18:00  
Sala Maksymiliana, wstęp wolny

W programie obchodów również:  
Wykład Marty Dąbrowskiej  
„Gdzie są klejnoty księżnej Daisy?”  
29.06.2018 – 17:30 – Sala Krzywa, wstęp wolny  
Spacer historyczny z Mateuszem Mykytyszynem  
po „zielenym rajku księżnej Daisy”  
30.06.2018 – 11:00 – zbiórka przed budynkiem bramnym  
Zajęcia ceramiczne w Centrum Nauki i Sztuki  
Stara Kopalinia dla najmłodszych.

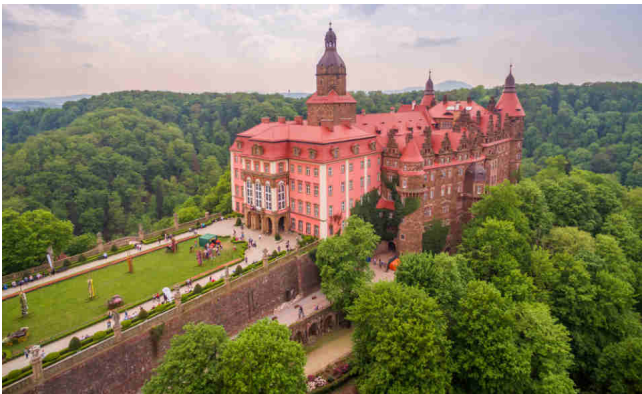
*Marta Dąbrowska – historyk sztuki i architekt wnętrz, zawodowo związana z ochroną zabytków, mieszka i pracuje w Bielsku-Białej. Autorka katalogu wystawy Klejnoty Księżnej Daisy w Muzeum Zamkowym w Pszczynie oraz artykułów „Stroje i biżuteria księżnej Daisy na podstawie źródeł ikonograficznych*

*i archiwalnych, Kreowanie wizerunku kobiety w kręgach arystokracji na przełomie XIX i XX w. na przykładzie księżnej Daisy von Pless i Biżuteria księżnej Marii Teresy Oliwii Cornwallis-West Hochberg von Pless (1873-1943)”, a także artykułów naukowych i prasowych oraz programów radiowych o tematyce związanej z ochroną i konserwacją zabytków oraz historią sztuki. Jest członkinią m. in. Stowarzyszenia Historyków Sztuki i Towarzystwa Miłośników Ziemi Pszczyńskiej oraz Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej i Kostiumingu „Krynolina”. W kręgu jej zainteresowań naukowych znajduje się przede wszystkim rzemiosło artystyczne i kostiumologia oraz sztuka sakralna, jak również architektura rezydencjonalna i historia życia codziennego i obyczajowości w XIX i XX w.*

Mateusz Mykytyszyn

## Tajemnice i znaczenie rzeźb z Zamku Książ

Turyści z kraju i ze świata, którzy tłumnie odwiedzają Zamek Książ, zazwyczaj mijają je z podziwem, ale bez większej refleksji. Okoliczni mieszkań-



cy, choć rozpoznają je nawet w ciemnościach, zazwyczaj oprócz barokowej urody, nie przypisują im większych znaczeń. Okazuje się jednak, że każda z rzeźb okalających dziedziniec honorowy zamku ma swoją mityczną opowieść i alegoryczne znaczenie. Zapraszamy do ich poznania.

Z dziedzińca honorowego roztacza się imponujący widok na elegancką pałacową fasadę zamku. Dzięki przebudowie w latach 1718-1734 uzyskał on modny w baroku wygląd, a całe założenie nabrało charakteru francuskiego, typu *entre cour et jardin* przystosowanego do specyfiki terenu – z ogrodami na tarasach zbczy. Działka Honorowy jest ujęty ażurową balustradą autorstwa świdnickiego mistrza murarskiego Felixa Hammerschmidta dekorowaną zespołem sygnowanych rzeźb autorstwa Johanna Gregora Schencka. Kamienne zwieńczenie wieży i jej balustrad, w tym szczęśliwie ocalone siedzące postacie siłaczy z herbami (obecnie za pd. oficyną), oraz figury zabudowanego później belwederu nad



Salą Maksymiliana (zachowane na Tarasie Różanym) wykonał August Gottfried Hoffmann.

-Treści wyrażone przez rzeźbę i malowidła obecne do dziś w Książu inspirowało podziwiane w epoce baroku słynne dzieło Owidiusza „Metamorfozy”. Ten starożytny, poeta czasów cesarza Oktawiana Augusta w 15 księgach opisał, z pomocą mitologii Grecji i Rzymu, stworzenie i historię świata. Przyglądając się w Książu zachowanym niemal w całości elementom programu treściowego można odwołać się do konkretnych cytatów wyjętych z tego niezwykłego utworu. – wyjaśnia dr Beata Lejman z Muzeum Narodowego we Wrocławiu, która od pięciu lat opiekuje się naukowo Książem.

### Diana, Apollo i lwy z tarczami

Wejścia na Działka Honorowy strzegą lwy z tarczami herbowymi hrabiego Conrada Ernsta Ma-



ximiliana Hochberga (z lewej strony), twórcy barokowej modernizacji Książa, i jego trzeciej żony Christine Dorothei von Reuss (z prawej). Patronują tej parze małżeńskiej i zapraszają do zamku Apollo i Diana – figury ustawione na najwyższych postumentach kamiennego mostu. W mitologii greckiej, którą przejęli starożytni rzymianie, Apollo był przewodnikiem Muz, bogiem słońca i życia oraz patronem zodiakalnego lwa – znaku urodzonego w sierpniu fundatora. Diana zaś była boginią łowów, zwierząt, lasów, gór, roślinności i płodności, a także księżycą i śmierci. Symbolizowali oni tym samym dzień i noc oraz kulturę i naturę.

## Malcy bez głów



Na postumentach nad dawną fosą ustawione są figury dziecięce z psem, atrybutem zarówno polowań, jak i wierności (odnosi się do postaci kobiecej) oraz z kolumną jako męskim symbolem mocy. Tych malców, personifikujących różne cnoty było więcej, o czym świadczą zachowane fragmenty rzeźb oraz stare przekazy i rysunki. Na szczytach ich główek umieszczone były latarniki oświetlające przejście na dziedziniec honorowy nad dawną fosą.

### Cztery żywioły – cztery porwania

Pełne ekspresji, gwałtownego ruchu pary postaci na cokółkach balustrady dziedzińca reprezentują cztery żywioły: ognia, wody, powietrza i ziemi. Są to opisani przez Owidiusza bohaterowie greckich mitów: Pluton i Prozerpina w płomieniach ognia (Księga V, wers 393-497), Archeoloos i Perimele z beczką wody pod stopami (Księga VIII, wers 590-611), Boreasz i Orejtyja stojący na obłokach z głowami braci wiatrów Zefira, Notosa i Eurosa (Księga VI, wers 682-722) oraz Herkules z maczugą, w lwiej skórze i Anteusz (Księga IX, wers 184).



### Pluton i Prozerpina – żywioł ognia

Porwanie Prozerpiny przez boga piekieł, Plutona (w Księżu przedstawiony w królewskiej koronie) symbolizuje ogień. Czas w którym Prozerpina przebywała pod ziemią oznaczał zimę na powierzchni, kiedy wracała na ziemię rozpoczynała się wiosna.

### Acheloos i Perimele – żywioł wody

Acheloos jest uważany za jednego z najstarszych wśród 3000 swoich braci-bóstw rzecznych, bóg największej rzeki w Grecji o tej samej nazwie (dziś Aspropotamo). Porwana przez Acheloosa nimfa Perimele została przez Posejdoną przemieniona w wyspę. Rzeźba symbolizuje żywioł wody.



### Boreasz i Orejtyja – żywot powietrza

Boreasz, bóg wiatru północnego zamieszkiwał Trację, dla Greków przysłowiową krainę zimną. Przedstawiany był często jako skrzydlaty demon. Porwana przez niego córka króla Aten Orejtyja dała mu dwóch synów. Rzeźba symbolizuje powietrze.

### Herkules i Anteusz – żywot ziemi

Dotknięcie ziemi, jego matki, przywracało siły Anteuszowi. Herkules zetknął się z nim szukając cudownych jabłek Hesperyd – była to jego jedenasta praca. Anteusz każdego wyzywał do zapasów. Gdy Herakles zorientował się, skąd biorą się siły przeciwnika, udusił go trzymając nad ziemią. Rzeźba symbolizuje ziemię.



### Cztery żywioły - cztery charaktery

Czterem żywiołom przedstawionym jako mityczne porwania dopowiadają ustawione na skraju męskie figury czterech temperamentów: cholerycznego (ta rzeźba z postumentu przy fasadzie nie zachowała się), flegmatycznego (stojący przy cokole ze zwierzęcą maską, z której ust wypływa woda), sangwicznego (grający na lutni z tamburynem i zwojem papieru nutowego, na którym zapisał swe inicjały Johann Georg Schenck, główny autor rzeźb dziedzińca i Sali Maksymiliana), i melancholicznego (mężczyzna z książką i zawiązanymi ustami). Wszystkie te przedstawienia przeplatane są latarniami, w których podczas rozmaitych uroczystości zapalano ogień oraz stylizowanymi mitrami książęcymi.

### Melancholik



Perfekcyjny melancholik, w Księżu został przedstawiony z zawiązanymi ustami. To idealista. Jest uczuciowy, wrażliwy, dokładny, poważny. Ma głębokie wnętrza i skłonności do depresji. Mówi z głębokości serca i myśli. Symbolizuje ziemię.

### Flegmatyk

Spokojny flegmatyk to ambasador pokoju. Jest powolny, zrównoważony i najbardziej elastyczny. Unika konfliktów za wszelką cenę. Nie spieszy się, obserwuje otoczenie. Odkłada spr-

wy na później. Mówi powoli, delikatnie, łagodnie. Symbolizuje wodę.

### **Choleryk**

Choleryk z mieczem i tarczą to jedyna rzeźba z cyklu znaczeniowego, która nie przetrwała. Prawdopodobnie została zniszczona już po II wojnie światowej. Jedyne znane dziś zdjęcie, które prezentujemy przyjechało do Zamku Książ z Kanady w marcu 2016. Jego autorem jest kucharz zamkowy Louis Hardouin. Choleryk, po którymostał się jedynie postument, jest władczy, porywczy i niecierpliwy. Symbolizuje ogień.



### **Sangwinik**



Sangwinik symbolizuje życie, zabawę, radość. Jest to najbardziej zrównoważony z czterech typów temperamentów ludzkich opisanych przez psychologię. To dusza towarzystwa: wesoły, pogodny, towarzyski, gadatliwy. Jest charmatyczny i łatwo przekonuje innych używając swego czar. Mówi

szybko, żywo, śmieje się. Symbolizuje powietrze.

-Zdaniem Heraklita, antycznego filozofa greckiego, światem rządzi zasada jednocząca przeciwieństwa. Nazwał ją boskim, wiecznym logosem i związał z ogniem – najważniejszym, jego zdaniem, z czterech żywiołów. Zrozumiawszy tę logikę za niestabilnym światem zjawisk i ułudy można dostrzec porządek. Aby osiągnąć wewnętrzną harmonię – szczęście nie wolno bowiem popełniać wykroczeń przeciw boskiemu porządkowi oraz prawom natury – wyjaśnia dr Lejman. W kosmologii Arystotelesa, na którego Heraklit wywarł przemożny wpływ, elementy posiadają pierwiastek męski lub żeński: ziemia wiąże się z wodą, a powietrze z ogniem. Odpowiadają im strony świata, pory roku i znaki zodiaku, stanowiąc tym samym przyczynę powstania wszechświata. Ich usytuowanie naprzemiennie po stronie północnej lub południowej, czyli za Apollem lub Dianą, buduje harmonię świata na wzgórzu zamkowym, którą symbolizuje muzyka płynąca z liry, na której gra Apollo. Treści te kontynuowane są i rozwinięte w ogrodach, pawilonie (dziś Mauzoleum Hochbergów), a przede wszystkim w dobrze widocznej z dziedzińca Sali Maksymiliana, która wraz z górującym nad nią masywem średniowiecznej wieży wyznacza oś całego założenia z głównym wejściem przez portyk.

*Opr. Mateusz Mykytyszyn – Zamek Książ w Wałbrzychu na podstawie: Beata Lejman, Metamorfozy zamku Książ, Wrocław 2015*

*W fotoobiektywie Adriana*



## Zagadkowy przedmiot



Ten intrygujący, drewniany przedmiot, widoczny na zdjęciu, to nie taboret. W czasach świetności fabryki Kramstów służył do szycia pasów transmisyjnych. Dwa pionowe, ustawione równolegle kawałki drewna łączy śruba z nakrętką „motyłkiem”. Najprawdopodobniej, było to miejsce, do którego był wsuwany materiał. Unieruchomiony (ściśnięty dwiema drewnianymi powierzchniami i dokręcony) umożliwiał szycie. Pionowa część - to rodzaj imadła.

Gdy patrzymy na to proste urządzenie, wydaje się ono prymitywne. Jego prostota mogła być dodatkowym atutem, podkreślającym funkcjonalność. Czy był jeszcze wykorzystywany w czasach powojennych? Podobnych przedmiotów na terenie Sileny, podobno, było wiele. Jako wykonane z drewna, zakończyły swój żywot w piecach. Ten, który oglądamy, ocalał kilkanaście lat temu Pan Przemysław Bukowski. Dziś wykorzystuje go do centrowania kół rowerowych. Nowy właściciel mówi, że w nowej funkcji spisuje się doskonale.

### „Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.pl> <http://jbc.jelenia-gora.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz      Korekta - Maria Palichleb      Winieta - Jan Palichleb

Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Mateusz Myktyczyn, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek.

*Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.*

Kontakt e-mail: [adamr@pnet.pl](mailto:adamr@pnet.pl)

**Przedruk możliwy po podaniu źródła.**